

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrętka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Sprawy gdańskie w Genewie.

Postulaty gdańskie odrzucone. — Na drodze porozumienia w myśl polskiego punktu widzenia załatwiono sprawę dzierżaw i języka urzędowego w porcie i urzędu pocztowego na dworcu głównym. — Sprawy finansowe W. Miasta.

Genewa, 19. 4. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu postanowiła Rada Ligi Narodów zwołać na 15 listopada II. konferencję komunikacyjną i tranzytową, na którą zaproszone będą także państwa nie należące do Ligi.

Następnie rozpatrywała Rada sprawy, dotyczące W. M. Gdańska. Najpierw rozpatrywano sprawę języka urzędowego Rady Portu w Gdańsku. W czasie wstępnych narad prowadzonych w tej sprawie przy udziale sekretarjatu Ligi zawarto umowę, która wczoraj została podpisana. Na mocy tej umowy języki polski i niemiecki będą równouprawnione. Prezydent Rady Portu rozstrzyga w każdym wypadku, jaki język ma być użyty i ma się liczyć przytem z koniecznością zapew-

nienia możliwie szybkiej administracji portu.

Następnie doszła do skutku umowa odnośnie do punktu konstytucji, dotyczącego Rady Portu, według którego to punktu sprawa ta ma pozostać przez dwa lata w zawieszeniu a w tym czasie obowiązywać będzie rozstrzygnięcie Wys. Komisarza Ligi. Jeżeli po upływie tego terminu rząd gdański ponownie zajmie Radę Ligi tą sprawą, to obecna ugoda nie będzie przesądzała rozstrzygnięcia, które ma powziąć Rada. Dalsza umowa dotyczy urzędu polskiego biura pocztowego na dworcu głównym gdańskim. W myśl tej umowy na dworcu głównym urządzone będzie polskie biuro pocztowe dla sortowania przesyłek.

Gdańsk, 20 kwietnia. Według powyższego komunikatu P. A. T-icznej, jak też komunikatu senatu, ogłoszonego w „Danz. Ztg.” okazuje się, że Gdańsk ze wszystkimi swymi postulatami przepadł w Genewie, że musiał je wycofać i na drodze dobrowolnej umowy dojść do porozumienia z przedstawicielami rządu polskiego.

W sprawie dzierżawy składów w porcie gdańskim rozstrzygnął w swoim czasie w. komisarz, że, jeśli starają się o nie dwaj kandydaci o równych kwalifikacjach, pierwszeństwo należy oddać kandydatowi polskiemu wobec gdańskiego. Senat przeciw rozstrzygnięciu temu założył rekurs.

W obecnie zawartej umowie w Genewie utrzymano w mocy powyższe rozstrzygnięcie z tem, że mieć będzie ono moc na 2 lata i dopiero po upływie tego czasu będzie mógł Gdańsk odwołać się do Ligi Narodów.

W sprawie języka urzędowego w Radzie Portu uznał w. komisarz pełne równouprawnienie języka polskiego na równy z niemieckim. Senat odwołał się również przeciw temu rozstrzygnięciu.

Obecna umowa potwierdza, równouprawnienie obu języków z zaznaczeniem, że praktyczne względy powinny w każdym razie rozstrzygać przy posługiwaniu się każdym z nich.

Urządzeniu polskiego urzędu pocztowego (sortowni listów) na dworcu głównym również senat się sprzeciwił.

Według obecnej umowy urząd ten zostanie wprowadzony z ograniczeniem dla użytku przesyłek zamorskich i przesyłek, idących kolejami polskimi, ale bez dostępu dla publiczności.

Sprawa dyrekcji kolejowej jeszcze nie została załatwiona.

Położenie finansowe W. Miasta weszło pod obrady Rady Ligi Narodów. Wezwano gen. sekretarza Rady, aby telegraficznie odniósł się do Komisji Reparatycznej i konferencji ambasadorów o zezwolenie na użyczenie Gdańskowi prawa priorytetu (pierwszej hipoteki) na 500 000 złotych marek, aby Gdańsk stosownie do propozycji komitetu finansowego Ligi Narodów miał do rozporządzenia potrzebne środki pieniężne.

Od dnia dzisiejszego granica polskiego obszaru celnego pod kontrolą Głównego Urzędu wywozu i przywozu w Warszawie.

Oburzenie w komisji głównej sejmiku gdańskiego. — Apelacja do Genewy.

Gdańsk, 20 kwietnia. Jak już donosiłszy rząd polski 7 bm. uwiadomił senat gdański, że od 20 bm. zakazany jest wszelki wywóz i przywóz do polskiego obszaru celnego, o ile pozwolenia nie wydał główny Urząd wywozu i przywozu w Warszawie.

W tej sprawie wyjechał senator p. Jewelowski do Warszawy, by uzyskać odroczenie terminu na wprowadzenie w życie zarządzenia rządu polskiego. Jak wczoraj jednak wiceprezydent dr. Ziehm informował w komisji głównej sejmiku gdańskiego, interwencja p. Jewelowskiego się nie

powiodła. Na komisji głównej uznano to jako wystąpienie przeciw umowie państwowej. Senat odwołał się też do Genewy, spodziewając się rozstrzygnięcia jeszcze w tym tygodniu.

Mamy nadzieję, że delegaci polscy w Genewie poinformują Radę Ligi Narodów o prawdziwym stanie rzeczy, odkrywając, ile towarów przeszmuglowano z Polski skutkiem pozostawienia otworem granicy gdańskiej.

Dzisiejsza „Danziger Ztg.” doradza kupcom gdańskim, by sprowadzali towary drogą morską.

Teror komunistyczny w Niemczech.

Krwawe walki w Milhuzie. — Ratusz pod ogniem powstańców.

Berlin (Tel. wł. Gaz. Gd.) W Niemczech zaczyna się wzmacniać w zastraszający i groźny sposób bezrobocie, którem dotknięte zostały w ostatnim tygodniu wszystkie większe miasta przemysłowe. Nędza wśród robotników, pozbawionych pracy, popycha ich do czynu gwałtu i wywołuje starcia z policją. Do większego takiego starcia przyszło w Milhuzie, zajętej i opowanej przez komunistów, syndykalistów

i wyrostków. Wszystkie ulice, wybiegające poza miasto są zabarykadowane. Ratusz znajduje się pod ogniem ostrzeliwujących go powstańców, którzy zaopatrzyli się w broń z ograbionych przez nich składów. Do Milhuzy sprowadzono pośpiesznie posiłki policyjne z Duisburga. Policja zagrożona przez powstańców, użyła palnej broni i rozpoczęła zaciętą walkę. Po obu stronach zabici i ranni.

Publicysta niemiecki o nastroju antyniemieckim w Polsce.

O mowie Sikorskiego wyraża się, że nie jest ona zapowiedzią programu, któryby na prawdę chciano w czyn wprowadzić.

Berlin, 19 IV. (AW.) W dzisiejszym wieczornym wydaniu „Vossische Zeitung” korespondent warszawski tego pisma, p. Max Teodor Behrmann, po odbyciu blisko 3-miesięcznej podróży po Europie, drukuje pierwszy eleborat pod tytułem „Polska — Niemcy”. Na samym wstępie stwierdza, że zastał Polskę w nastroju tak agresywnym, że uderzyło go to natychmiast i napawa obawą oraz zaniepokojeniem jako szczerzego pacyfisty. Behrmann dowodzi dalej, że od szeregu tygodni Polska moralnie i duchowo zbliża się wyłącznie przeciw Niemcom. Pan Behrmann twierdzi, że dawny polski dyktantyzm polityczny każe obecnie prowadzić Polskę politykę uczucia a odrzuca politykę realną, politykę możliwych kompromisów. Wreszcie czuje się p. Behrmann jako przedstawiciel Niemiec spowodowany do wzmiarkowania, że w Warszawie powinny trzaski usunąć w cień ministerjum spraw wojkowych i zagranicznych i że tak zdawało się p. Behrmannowi na początku rb., gdy bez przyczynienia się Polaków zapowiadała się korzystna konjunktura.

W dalszym ciągu rozwodzi się p. Behrmann nad mową Sikorskiego, wygłoszoną w Poznaniu, stwierdzając, że Sikorski nie należy do tych sztabowców, którzy stan pokoju uważają za chwilę wytchnienia między dwoma wojnami. Pan B. nie znajduje słów dla zdziwienia swego, że gen Sikorski mógł słowa tak niepokojące wygłosić w chwili gdy Niemcy mają oczy swoje zwrócone na zachód. Pan B. przytacza ustęp mowy Sikorskiego: „Wojna światowa zwróciła tylko po części nasz majątek narodowy” i na podstawie tego rozumuje, iż Polska myśli o aneksji dalszych terytoriów, a mianowicie Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Gdańska. W końcu swoich przedługich wywodów p. B. konkluduje, że niekoniecznie trzeba pogrzebać nadzieję i że uda się uniknąć zatargów wojennych i pozbawiając się powód do wygłoszenia mowy dały Sikorskiemu targi z nacjonalistami pravicowymi i że jest więcej wyrazem kurtuazji aniżeli zapowiedzią programu, któryby chciał energicznie i ściśle przeprowadzić w czyn.

Sztuczne alarmy przeciw Polsce.

Wywołują je nacjonałści niemieccy, tworzący tajne ograniczenia na G. Śląsku.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Prasa lewicowa niemiecka podaje od całego szeregu dni alarmujące wiadomości o coraz otwartszym i śmielszym występowaniu różnych tajnych organizacji nacjonalistycznych i faszystowskich w Niemczech.

Obok Bawarii i Prus Wschodnich, stał się głównym środowiskiem organizacji takich obecnie G. Śląsk, gdzie potworzono tak zwane tymczasowe oddziały ochot-

nicze oraz związki samoobrony pod pretekstem konieczności wystąpienia zbrojnie przeciwko zagrażającym bezpieczeństwu G. Śląska Polakom. Związki te, jak podaje „Rote Fahne” zalegalizowane przez władze urzędowe wykwapowano zupełnie na wzór wojskowy. Częściowo wcielono je do formacji „Schupo” i dano im także uniformy, a częściowo ubrano je w mundury Reichswehry.

Dąbał uczestniczy w Zjeździe komunistów rosyjskich.

Moskwa, 19 IV. (PAT.) Na wczorajszym otwarciu zjazdu partii komunistycznej w Moskwie, po przemówieniu Zinowjewa i Salina, powitali zjazd przedstawiciele zagranicznych partii komunistycz-

nych. W imieniu komunistów polskich występował Dąbał.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	48,000	28,000
Marki (niem.)	1,80	(pol.) 56,00

Posiedzenie Sejmu pod znakiem prowokacji żydowsko-niemieckiej.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu, zakończone na końcu karczemną awanturą i prowokacją posłów żydowskich i niemieckich, miało na porządku dziennym sprawę żydów rosyjskich.

Związek Lud. Nar. wniósł interpelację w sprawie pogłosek o uchyleniu okólnika poprzedniego ministra spraw wewn. Kamińskiego co do wydalenia z granic Państwa żydów rosyjskich, uchodźców z Rosji sowieckiej.

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewn. p. Olpiński, odpowiadając p. Ry-marowi na poszczególne pytania, podkreślił, że zarządzenia poprzedniego ministra spraw wewn. odnosiły się do tej kategorii przybyszów, którzy przybyli w czasie nieuregulowanych jeszcze stosunków i poddali się ewidencji, która zakończyła się 1-go lipca. Do tego terminu ilość zarejestrowanych uchodźców wynosiła około 27 000. Do końca 1921 r. połowa już wyemigrowała z Polski a do chwili obecnej prawdopodobnie pozostała znacznie mniejsza ich liczba. W sprawie nielegalnych przybyszów, którzy nie poddali się tej ewidencji, Ministerstwo stoi na stanowisku bezwzględnego wydalenia ich. Upoważnienie do tego wydalenia otrzymały władze wszystkich instancji na całym obszarze Państwa. Przybyszom zarejestrowanym przedłożono do 15 kwietnia termin wyjazdu. Zarzut, jakoby Ministerstwo prowadziło rokowania z organizacjami żydowskimi w kierunku osłabienia środków przeciwko tej emigracji, jest niezgodny z prawdą. Podania oraz ustne interpelacje organizacji żydowskich nie wpłynęły na linię postępowania rządu, podyktowaną wyłącznie interesem Państwa. Co się tyczy nadużyć uchodźców, to Ministerstwo posiada znaczny materiał i akcja przeciwko tym objawom jest w toku. Skuteczność tej akcji zależy jednak od uchylenia przez Sejm ustawy o dowodach osobistych. Co się tyczy żydowskiej rady narodowej, to stanowi ona stronnictwo polityczne, a w myśli ustawy stronnictwa polityczne nie podlegają przymusowej legalizacji.

Pos. Rymar (Zw. L. N.) uzasadniał, że aczkolwiek dziś na porządku dziennym są wnioski żydów w sprawie rzekomych pogromów, pomimo tych pogromów żydzi masowo pchają się do Polski dalej. Poseł stwierdza, że wykryto fabryki paszportów wewnętrznych oraz zawiadania, że podczas oblavy w ciągu jednego dnia schwytano 3000 uchodźców, nie mają-

cych prawa zamieszkania w Polsce. Poseł kończy mowę pytaniem: chcemy wiedzieć, czy rząd jest zdecydowany nie mających prawa pozostawiania w Polsce usunąć, ponieważ odpowiadź rządu nie zadowala nas, dlatego wnosimy o otwarcie rozprawy nad tą odpowiedzią.

Z kolei przystąpiono do wniosku koła żydowskiego w sprawie ekscesów anty-żydowskich w Warszawie w dniu 5 kwietnia br. oraz wniosku pos. Pryluckiego w tej samej sprawie. Nagłość wniosku motywował pos. Hartglas, odpierając zarzuty prasy prawicowej, jakoby dzisiejsze rozprawy były skierowane przeciwko społeczeństwu polskiemu. Poseł oświadczył, że ceni zbyt wysoko społeczeństwo polskie, aby identyfikować się z tymi, którzy podczas rozruchów pastwili się nad bezbronnymi. Następnie poseł stwierdza, że ekscesy były przygotowane przez prasę pewnego odłamu. Poseł prosi o uchwalenie nagłości wniosku.

Pos. Staniszkis (Zw. L. N.) podkreśla, że wszyscy potępiają ekscesy mętów społecznych w dniu 5 kwietnia, lecz organizacje żydowskie rozciągają je do olbrzymich rozmiarów, przesadzających urzędowe cyfry ofiar. Społeczeństwo żydowskie stara się wprowadzić w błąd opinię zagraniczną. Poseł podkreślił, że Polska jest tak mocna, iż nie obawia się prób zdyskretowania jej zagranicą. Społeczeństwo polskie jest w tej sprawie jednolite.

Nagłość obu wniosków odrzucono. Wówczas pos. Kirschbraun (kl. żyd.) krzyknął: Na znak protestu opuszczamy dzisiejsze posiedzenie! Posłowie żydowscy wyszli ze sali.

Wtedy rozpoczęły się prowokacje. Oto kiedy poseł Kirschbaum na znak protestu opuszczał salę, idąc między ławami, wołał do posłów: Mordercy, bandyci, złodzieje. Gdy zwrócił się do drzwi, posłowie polscy zwrócili się również w tym kierunku i zaczęła się kłótnia, narazie słowna. Gdy poseł Manterys kłócił się z Kirschbaumem, niemiecki poseł Koerbe uderzył posła Manterysa pięścią w pierś, tak, że poseł M. zachwiał się. Chciał się jednak porwać na Niemca, ale koledzy go wstrzymali. Rozpoczęło się szamotanie, które zakończyło się już w kuluarach.

Wobec tych zajść marszałek Rataj zarządził śledztwo i zapowiedział, że posła, który rozpoczął bójkę, wykluczy na 30 dni z Sejmu.

Żydzi sami wywołują nastroj przeciw sobie.

Awantury, jakie odegrały się w sejmie, poprzedzone zostały poprzednimi podżeganiami żydowskimi. Koło żydowskie w sejmie i senacie Rzpłtej wydało w Warszawie odezwę, ogłoszoną w pismach żydowskich, która jest rzeczywiście bardzo znamienitym objawem wyzywającej napaściwości żydowskiego kierownictwa politycznego.

Odezwa ta, zajmująca się zajściami ulicznymi, które tu i ówdzie wybuchły po zgromadzeniu z powodu zamordowania śp. ks. prałata Butkiewicza, zawiera następujące ostre napaści:

„Te niegodne kulturalnego społeczeństwa i chrześcijańskich haseł miłości bliźniego akty barbarzyństwa były przygotowywane systematycznie w ciągu tygodnia przez karygodną naganę prasową, której rząd mimo, że był uprzedzony o możliwych skutkach zupełnie nie przeciwdziałał... Duchowi sprawcy wykroczeń starają się obecnie zatuzować sprawę, piszą o „wykroczeniach wyrostków z przedmieść” i o tem, że demonstracja z powodu zamordowania ks. Butkiewicza odbyła się spokojnie i w podniosłym nastroju. Nawet komisarz rządu ogłasza komunikat, w którym tendencyjnie przedstawia ekscesy, jako przypadkowy skutek przypadkowej kłótni. Winowajcy chodzą nadal bezkarnie, a niektórzy nawet zajmują odpowiedzialne stanowiska społeczne i przelewają krokodyły łzy, nad niepotrzebnymi wykroczeniami i „przesadą żydowską”... Wraz z narodem żydowskim podnosimy głos protestu i my, posłowie i senatorowie żydowscy, i wzywamy cię

ludu żydowski, byś nie dał się steroryzować żadnymi ekscesami w walce o należne ci prawa obywatelskie i narodowe”.

Podpisy:

„Koło żydowskie w sejmie i senacie Rzeczypospolitej Polskiej”.

Co więcej, odezwa kończy się wręcz niesłychanym wezwaniem:

„Stosownie do uchwały, powziętej na plenarnym posiedzeniu „Koła żydowskiego” zwraca się prezydium Koła do ludności żydowskiej miasta Warszawy z wezwaniem, aby we wtorek, dnia 17 b. m. przerwała pracę i pozamykała sklepy od godziny 3-ej do 7-ej wieczorem na znak protestu przeciw krwawym ekscesom antyżydowskim, jakich widownią była stolica państwa dnia 5 kwietnia br.”

Podpis:

„Prezydium Koła żydowskiego w sejmie i senacie Rzeczypospolitej”.

Koło żydowskie sieje wiatr, tak jakby świadomie chciało zbierać burzę. Po zajęciach z czwartku ub. tygodnia, wobec których władze natychmiast wystąpiły z całą stanowczością, pisma polskie bardzo wyraźnie potępiły jakiegokolwiek wystąpienia tego rodzaju, urządzone przez gawiedź. A tymczasem teraz członkowie sejmu i senatu w niesłychanie napaściwej odezwie lżą społeczeństwo i państwo polskie i w dodatku wyzywają do manifestacji zamykania sklepów, urządzonej w wyzywający sposób przez żydów w stolicy Polski i przede wszystkim w celu stworzenia nowej jaskrawej wiadomości dla całego świata przeciw Polsce.

Zagranica

Kon'ec przyjaźni turecko-rosyjskiej.

Głoszona z wielkim tupetem przez bolszewików przyjaźń między Moskwą a Angorą okazuje się coraz bardziej przyjaźnią jednozoną. Turcja coraz silniej wymyka się z obroży opieki i nadzoru jaki chciały jej narzucić sowieci. Jeszcze przed niewielu dniami „Prawda” pisała, iż „Angora wystawiła już nagrobek Lozannie”, przy czym w pełnych również słowach mówiła o przegranej „angielskiego imperjalizmu! Dzisiaj na ten temat milczy się już dyskretnie. Wznowienie rokowań pokojowych, rokowań, w których wszystkie niemal postulaty angielskiego imperjalizmu zostały spełnione,

stworzą nieco odmienną i dla Moskwy mniej wygodną sytuację. Tembardziej, że opinia publiczna turecka zwraca się przeciw niej w coraz wydatniejszym stopniu. Ostatnio dwa bardzo wpływowe pisma tureckie „Akszam” i „Tunin” umieściły artykuły, stwierdzające kategorycznie konieczność dla Turcji pokoju z mocarstwami zachodu i równocześnie zawierające rewelacje co do usiłowań i intryg Moskwy, przekadających do jego zawarcia. W sposób niedwuznaczny scharakteryzowano rolę intrygantką Ciczierina w Lozannie w chwili, gdy Turcja stawiała się bliską pokojowi.

Z przekazem mówią o nazbyt usilnej obronie przez sowiety tureckiego stanowiska w sprawie cieśnin i stanowczo podkreślają, iż Turcja nie zgodzi się na rolę narzędzia wszechświatowej rewolucji w ręku Moskwy, ani

Koło miłośników sceny w Gdańsku.

I.

Utarte zdanie, że scena jest: szkołą obyczajów i świątynią czystości języka! — pomimo wieloletniej ewolucji sceny i stopniowego utracania przez nią wybitnego znaczenia kulturalnego, jakim kiedyś, przed stu laty i wcześniej się cieszyła na całym świecie — w połowie tylko utraciła swą ważkość. Musimy się zgodzić, iż scena stopniowo, jeśli nie przestała być szkołą obyczajów, to znacznie straciła w tym kierunku na znaczeniu, stając się z konieczności coraz częściej, coraz powszechniej li tylko widowiskiem rozrywkowym, przyjemnym, i nawet do ostatnich czasów najgodziwszym spędzeniem wieczorów, atoli nigdzie i nigdy nie przestała być „świątynią czystości i piękności języka ojczystego”. Tego znaczenia mimo wszelkie przewartościowywania dawnych ideałów, wymagań i potrzeb, mimo wszelkie przystosowywania się do życia i kaprysów publiczności, scena nie utraciła nigdzie i prawdopodobnie nie utraci nigdy. Kult języka literackiego, mowy poprawnej, wymowy pięknej, pielęgnowany przez autorów tak społecznych, jak i tembardziej dawniejszych, a propagowany przez aktorów — stał się zasługą i dobytkiem kulturalnym scen najkulturalniejszych społeczeństw europejskich. Nie tylko w akademjach umiejętności językoznawczych, lecz także i przede wszystkim na scenie bije nieustannie prawdziwe źródło pięknej mowy i wymowy ojczystej. W ustach aktorów, odtwarzających rolę szlachetnych przedstawicieli pokoleń minionych, dzwoni ona, jak

dzwon spizowy tradycji i melodją swą zachwyca słuchaczy; przechodząc stopniowo wraz z piśmiennictwem scenicznym do sztuk społecznych, odzwierciedla ona swój rozwój i ewolucję, nie zbaczając jednak z drogi czystości i piękna. Gdzież, jak nie na scenie, jaskrawiej, brutalniej uwypukla się, razi słuch, ośmiesza się i kompromituje mowa spaczona, nieczysta i niepiękna w ustach aktorów, grających role komiczne czy charakterystyczne i mówiących językiem niepoprawnym czy nieczystym, a więc niepięknym. To, co w potocznej codziennej rozmowie towarzyskiej ludzi nawet inteligentnych i dbających o czystość i piękno mowy ojczystej, wymyka się i uchodzi ich kontroli, na scenie uwypukla się, zwraca uwagę, razi i wywołuje reakcję. W ten sposób do dziś dnia scena jest pierwszorzędnym czynnikiem kultury narodowej w dziedzinie czystości języka i piękności wymowy.

Nie znaczy to jednak, żeby scena zatraciła całkiem swe znaczenie ogólne kulturalnie-narodowe, zwłaszcza zaś scena polska. Skutkiem wieloletniej niewoli porobrowej, gdy życie polskie z konieczności musiało coraz bardziej zasklepić się w ścianach domu prywatnego, najczęściej, prawie wyłącznie (przede wszystkim w b. zaborze rosyjskim i pruskim) scena polska była szkołą tradycji i piastunką ideałów narodowych.

Znaczenie teatru dla narodu, jako środka pielęgnowającego tradycję, ideały i język ojczysty, znakomicie doceniają narody kulturalne Europy, zwłaszcza zaś nasi sąsiedzi, Niemcy. Teatr w Niemczech otaczany był i jest specjalną opieką władz

rządowych i municypalnych, oraz tych sfer społeczeństwa, które się pracy narodowej poświęciły. Tworzenie teatrów ludowych, które w Niemczech tak rozwinęły się, pochłonęło i pracy dużo i środków — dało jednak świetne rezultaty. Zwłaszcza specjalną opieką cieszyły się w Niemczech teatry na kresach: w każdym większym i mniejszym nawet mieście w ostatnich paru dziesiątkach lat powstały gmachy teatralne, gdzie produkowały się trupy aktorskie zawodowe, subsydjonowane nieraz przez rząd znacznymi sumami. W każdym miasteczku, wsi większej — były sale z scenkami, gdzie organizowane przy poparciu władz „vereiny” dawały przedstawienia, których celem było po za rozrywką umacnianie niemieczyny, pielęgnowanie i propagowanie ideałów pangermańskich.

Zbyt czczeniem jest chyba rozwozić się, jak wielkie, nieobliczalne wprost znaczenie ma scena rodzima dla nas, zwłaszcza na ziemiach, które świeżo powróciły na łono ojczyzny. To też z przyjemnością konstatować należy, że rząd polski, władze miejskie i społeczność, rozumiejąc korzyści narodowe, dba o sceny polskie i w każdym prawie większym mieście kresów nowoczo dzyskanych odbywają się przedstawienia polskie, na których publiczność zapoznaje się z dorobkiem kulturalnym piśmiennictwa scenicznego polskiego, nasiąka ideałami narodowymi i zachwyca językiem poprawnym i wymową piękną.

Toż samo znaczenie kulturalno-narodowe ma teatr polski dla Polonji gdańskiej. Dla tej przyjezdnej, świeżo tu osiadłej jest godziwą conajmniej rozrywką i kon-

sekwentnym ciągiem dalszym zaspakajania jej potrzeb duchowych, dla tej zaś części rdzennej, zdawna tu osiadłej, jest wprost manną duchową, budzicielką ideałów narodowych, szkołą mowy ojczystej.

Rdzenna polonja gdańska, aczkolwiek nieliczna i niezasobna w środki, bo należąca przeważnie do sfer robotniczych i drobnych mieszczańsko-rzemieślniczych, już na wiele lat przed wojną dbała o teatr swój, tak jak dbała o religję i język.

Odbywały się tu i to dość często przedstawienia amatorskie polskie i w historii lat ostatnich pielęgnowania polszczyzny w Gdańsku nazwiska organizatorów tych przedstawień, jako pionierów polszczyzny, utrwaliły się. Pp. red. Miński, dr. Kubacz, Nełkowski, Pokorniewski, Kwiatkowski, poseł Grobelski działali i zdziałali wiele na tem polu. Kraszewski, Korzeniowski, Fredro, Anczyc, Bałucki, Bliński, Galsiewicz — przemawiali już oddawna do publiczności gdańskiej. W jakich warunkach odbywała się ta praca, wiele wysiłków ze strony organizatorów i wykonawców wymagały przedstawienia takich dramatów i sztuk, jak np. „Karpaccy Górale” lub „Chata z wsią” prawie bez dekoracji, bez kostiumów, bez sceny, gdyż z konieczności przedstawienia takie odbywały się gdzieś w lokalach restauracji podmiejskich, na scenkach-estradach wielkości literalnie kilkunastu łokci kwadratowych, bez mebli i rekwizytów, które uczestnicy musieli znowić i zwozić ze sobą za miasto — niepodobna wprost opowiedzieć. Tem większą zato zasługą tych, którzy, nie zważając na trudności i przeciwności, wytrwali na stanowiskach. Cześć im!

na rolę posłusznego strażnika bramy morza Czarnego.

Naród turecki ma dość zamieszek i niepokoju wojny. Pragnie on uregulowania swych granic i ustalenia stanowiska międzynarodowego. Wie on dzisiaj, iż doszedł do wszelkich najważniejszych swych praw i postulatów. Skrajni nacjonaści i panislamisci, którzy dotąd w zgromadzeniu Angory byli najbliższymi towarzyszami komunistów — tracą coraz bardziej swe wpływy w masach — i rzuceni, dzięki decyzji Kemala, na forum wyborcze, — najprawdopodobniej poniosą klęskę. Pomoc Moskwy posilała dla Turcji w pewnej chwili wielkie niemal decydujące znaczenie. Turcja w dążeniu do osiągnięcia swych praw nie omieszkala po nią sięgnąć. Dziś jednak drogi polityki rozdzielają ją i Moskwę coraz silniej, idea nie łączyła nigdy. I Moskwa w rozumowaniu mężów stanu Turcji coraz mniej staje się przyszłym nie-

zbędnym sprzymierzeńcem, a coraz silniej występuje, jako wieczny przeciwnik na morzu Czarnym i Kaukazie, jako spadkobierca bezpośrednich chimerycznych pożądań Konstantynopola.

Pomoc trzeciej międzynarodówki dla państwa tak silnie narodowego, jakim staje się Turcja, zbyt wiele nie się w sobie niebezpieczeństw i ziarn rozkładu. Stąd wzrastające raczej wpływy angielskie, obok zawsze istniejących francuskich — stąd coraz wyraźniejsze tendencje do zakończenia stanów tymczasowości.

Stan gospodarczy Turcji domaga się takiego załatwienia politycznych zagadnień, by źródła pomocy z zewnątrz nie zostały zamknięte.

I na te realia życiowe nie pomogą zakłęcia kominternu — wzywające Turcję do walki z czyhającym na jej zgubę imperjalizmem. Przyjaźń Angory i Moskwy zawsze w sobie kryła kolce nieufności. Dziś kwiaty opadły — kolce pozostały.

Z kalejdoskopu niemieckiego.

Tworzenie tajnych organizacji nacjonalistycznych. Czerwona armia niemiecka.

Jeżeli weźmiemy do ręki prasę niemiecką czy to kierunku prawicowego czy kierunku lewicowego, spostrzeżemy, że w orientacji politycznej niemieckiej, odzwierciedlonej przez reprezentujące ją pisma panuje jakieś dziwne zamieszanie pojęć i chaotyczne pogmatwanie nakazów nadchodzących i od rządu i od poszczególnych grup. Jeden ciągnie do Sasa — drugi do lasa — jeden woła, że należy wejść na drogę pojednawczych układów, drugi znowu żąda wojny aż do ostateczności. Trudno doprawdy skonstatować, który obóz jest silniejszy, który ma więcej szans wyjścia zwycięsko z rozpoczętych sporów. Jedno jest pewne, a mianowicie, że walka, która miała być prowadzona z wrogiem zewnętrznym, która miała być przeniesiona ewentualnie poza granice Niemiec, — zaczęła obecnie wrzeć wewnątrz kraju. Z lewicy dolało hasło: Nieprzyjacieli stoi po prawicy! Hasło to podtrzymuje pozornie minister Severing, który swymi nakazami zawiązywania niemiecko-narodowych i niemiecko-nacjonalistycznych organizacji wywołuje natychmiast reakcję wszystkich tajnych związków, wszystkich „Bundów“ i „Verbandów“, a co więcej, odchyła zasłonę nad tem wszystkim, co wśród tych związków się dzieje i do czego przyspabiają one swe szeregi. Rewelacje p. Severinga i energiczne zabranie się do nich nie przyczyniły się bynajmniej do uspokojenia opinii publicznej wśród szerokich mas niemieckich oraz wśród lewicy, co p. minister zręcznym manewrem swym zamierzał osiągnąć, ale przeciwnie, rozpętały wszystkie siły obozu lewicowego i pchnęły skrajne partie obozu tego na drogę nie groźb, nie obelg i wyzwisk, — lecz na drogę czynu. I oto podobnie, jak w Rosji powstają we wszystkich miastach niemieckich tak zwane sotnie „Czerwonej gwardii“, powstają zwarte szeregi proletarijuszki, uzbrojonych w karabiny, w kartacznice i granaty ręczne. „Rote Fahne“ stwierdza zupełnie jawnie i otwarcie, że szeregi uzbrojonej samoobrony, które przeznaczone były do

staoczenia walki przeciw faszystom i nacjonalistycznym związkom niemieckim, stanowią jądro tworzącej się w Niemczech „Czerwonej armii“. Socjaliści zaniepokojeni tem, do czego zmierza grupa komunistów — idą obecnie ich śladami i tworzą również potężną, zwartą armię, która według zapewnień „Vorwärtsa“ ma być użyta do podtrzymania strażi republikańskiej w chwili powstania zamętu w kraju lub też w chwili bratobójczych walk, któreby mogły ewentualnie powstać na tle nieporozumień z nacjonalistami. Wojska socjalistyczne odbywają zupełnie publicznie i jawnie swe ćwiczenia, co więcej odbywają nocne i dzienne manewry, a „twarzysze“ Hörsing, naczelny prezydent prowincji saskiej poszedł śladami Wilhelma i kazał zorganizowanym bojowym formacjom socjalistycznym kroczyć w parady przed świątynią socjalistycznych dygnitarzy.

To, a co pozwalają sobie socjaliści w obwodach przemysłowych i na terenach, podbójowanych przez socjalistów i komunistów, uprawiają w jaskrawszej bodaj formie związki nacjonalistyczne, usiłujące kłamstwami o polskich zamiarach zaborczych, zwróconych rzekomo ku niemieckiej części G. Śląska ukryć lub też uniewinić własną robotę monarchistyczno-przewrotową. Bardzo charakterystyczny dowód tego postępowania podaje „Welt am Montag“ przytaczająca fakt następujący:

Na dzień 6 marca uplanował „Selbstschutz“ w Bytomiu zamach na policję bezpieczeństwa. Na znak umówiony nacjonalisci z całego powiatu mieli się zbiedzić, napaść na Szupę i rozbroić ją. O północy na 6 marca na kopalni Heinitz tuż przy granicy polskiej poczęły świścić syreny, uderzono na alarm. Mieszkańcy wystraszeni pędzą w ciemności w stronę sygnałów, chwili parę a olbrzymi podwórcze kopalni nabity ludźmi. Gdy się uspokojono ogłosił dowódca „Selbstschutzu“ głosem doniosłym, iż oddział wojska polskiego zbliża się ku granicy, stoi pod Zabrzem i zamierza wtara-

gnąć. Celem utworzenia oddziałów obronnych należy chwycić natychmiast za broń. Dzika panika powstała pomiędzy ludem, wśród zgłębku huczały syreny, padały strzały. „Selbstschutz“ ustawił się w kolumnę i odmaszerował, aby się łączyć z innymi oddziałami. Lecz inne kopalnie zawiodły i zamach się nie udał. Robotnicy wzburzeni ogromnie urządzili demonstrację, grożąc strajkiem powszechnym na co kopalnia „Concordia“ a zwłaszcza nacjonalizmem przesiąknięte zakłady Borsiga odpowiedziały rozpuszczeniem rad załogowych. — Ilekroć więc nacjonalisci planują zamach jakiś, za każdym razem na ścianie śląskiej malują polskiego diabła wojennego.

Faktów takich możnaby przytoczyć bez liku zwłaszcza gdybyśmy chcieli odchylić rąbek zasłony nad tem, co dzieje się w Prusach Wschodnich i w Bawarii.

Cytowanie faktów tych zaprowadziłoby nas za daleko, a zresztą nie o fakty same chodzi, lecz o stwierdzenie właściwej istoty i właściwego stanu rzeczy, że w Niemczech tworzą się pospiesznie organizacje na prawo i organizacje na lewo i że prowadzą, jak na razie, tylko walkę między sobą i tylko wewnątrz kraju.

Czy w danej chwili, — gdy stojący nad organizacjami i czuwający nad ich rozwojem rząd niemiecki wyda wielkie wezwanie do boju i do uderzenia na zmagającego się wewnątrz kraju Francuza — organizacje te nie złączą się pod jednym wspólnym sztandarem i nie pójdą zwartą ławą, — prawica z lewią — na „święty bój“, to inna sprawa. Nam się wydaje, że i ruch prawych i ruch lewych w Niemczech należy śledzić z jednakową baczną uwagą.

Z posiedzenia sejmiku gdańskiego.

Burzliwe posiedzenie. — Gwałtowne starcie nacjonalistów z lewicą.

Sejm gdański zebrał się po kilkutygodniowych wakacjach w środę na pierwsze poświęcane obrady, które stały się nadzwyczaj burzliwe i nie zapowiadają absolutnie spokojnej współpracy zwalczających się partij. Szczególniej pomiędzy prawicą a lewicą zarysowała się tak bezdenna przepaść, że o jakimkolwiek porozumieniu przynajmniej jak na razie, nie może być mowy.

Posiedzenie rozpoczęło się skromną dyskusją nad ustawą, odnoszącą się do rozciągania kontroli nad kinematografami gdańskimi. Konieczność zaprowadzenia ustawy takiej uzasadniał poseł nacjonalistyczny dr. Bumke. Wywody pos. tego zbijał w bardzo zręczny sposób kom. Rahn, który wykazywał zbyteczność zaprowadzenia ustawy takiej wobec faktu, że ustawa taka istnieje w Niemczech i że każdy film, który przedostaje się z Niemiec do Gdańska przeszedł już kontrolę i cenzurę odpowiednich instytucji niemieckich. Gdańsk nie powinien bawić się w kiepskie naśladowanie ustaw niemieckich. Sprawą tą ma zająć się ostatecznie jeszcze komisja prawnicza.

Kolejną przyszła pod obrady sprawa długoletniego wynajmu i kontraktów dzierżawnych, która dała posłowi naszemu dr. Łangowskiemu sposobność do skrytykowania projektowanej odnośnej ustawy i do napiętowania jej, jako sprzeciwiającej się interesom obywateli polskich, oraz wbrew jako nam wrogą.

Po posle dr. Łangowskiem wszedł na mównicę ponownie poseł Rahn i po należytym skrytykowaniu projektowanej ustawy w poszczególnych jej punktach — przeszedł do omówienia uprawianej przez senat polityki i poruszył nade wszystko też sprawę senatora Janssona. Poseł Rahn dowodził, że śledztwo komisji wykazało w całej pełni winę Janssona, co wywołało

ze strony prawicy burzliwe głosy protestu. Krzyki i wrzawa nacjonalistów spotęgowały się do tego stopnia, że dalszych wywodów posła Rahna nie można było zrozumieć! Lewica nie pozostała nacjonalistom dłużna, to też, gdy na trybunę wszedł poseł prawicowy dr. Bumke i zaczął brnąć Janssona w obronę, wzmogła się wrzawa na nowo i rozprawy stały się podobne do jakichś karczemnych sporów, przyczem obrzucano się mniej lub więcej parlamentarnymi epitetami.

Szamotanie się prawicy uspokoiło się nieco, gdy poseł Rahn wystąpił ponownie z uroczystym oświadczeniem, stwierdzającym, że senator Jansson istotnie jest winny i dopuszczał się przestępstw, co wynika z protokółnych zeznań powołanych w tej sprawie świadków.

Wywody i twierdzenia posła Rahna podtrzymywał w rzeczowym przemówieniu poseł dr. Mueller, którego prawica witała również przeciągłymi okrzykami, stanowiącymi bodaj że jedyną ich broń w argumentacji, której w inny sposób prowadzić już nie są w stanie.

Do bardzo ostrej wymiany słów przyszło też między nacjonalistą Baeckerem a socjalistą Mauem, który atakował nie tylko Janssona, ale poruszył niemną dla senatu przyczyną już i zagasił w pamięci sprawę manifestacji Czerwonego Krzyża.

Rozprawy wczorajsze, obfitujące w burzliwe i drastyczno-komiczne chwilemi sceny, nie dało absolutnie żadnych pozytywnych wyników. Młócono słomę i tyle. Gdyby nie uchwalono pod koniec w drugim czytaniu ustawy, dotyczącej wynagrodzenia urzędników trzynastomiesięczną pensją, możnaby było właściwie powiedzieć, że sejm gdański dzień wczorajszy zmarnogował i stracił na kłótniach i sporach.

Go słyszać na Pomorzu?

— Zjazd delegatów Kół Polskiego Związku Kolejowców okręgu gdańskiego odbędzie się dnia 22 i 23 kwietnia 1923 r. w Bydgoszczy na sali posiedzeń b. Dyrekcji kolejowej (ul. Dworcowa).

— Puck. (Wiec protestacyjny.) Wiec protestacyjny, który odbył się w Pucku w piątek, dnia 13 bm. w domu kuracyjnym po odbytem nabożeństwie żałobnym za śp. męczennika ks. prałata Budkiewicza przy udziale kilkuset osobą ludności polskiej, a na którym przemawiali, ks. prob. Pronobis ze Swarzewa, p. Abraham z Gdyni, p. Dziennisz z Chyloni i ks. prob. Fittkau z Pucka, powziął pomiędzy innymi następującą rezolucję:

Bracia Kaszubi! Żydzi-bolszewicy dopuścili się w Wielką Sobotę strasznego mordu na śp. księdzu prałacie Budkiewiczu.

Przeciw tej zbrodni, przeciw więzieniu kilkunastu księży katolickich wnieśliśmy w piątek d. 13 kwietnia na wiecu w Pucku jaknajenergiczniejszy protest, uchwalając następującą rezolucję:

1. Żydom nie wolno podawać ręki!
2. U Żydów nie wolno kupować, choćby sprzedawali naumyślnie czasami taniej niż polscy kupcy!
3. Żydom paskarzom mieszkań na lato nie wynajmować pod żadnym warunkiem!
4. Rybakom nie wolno z żydami handlować!
5. Tych, którzy się do tych uchwał nie zastosują, przestaniemy uważać za braci, nie po-

damy im ręki, nie sprzedamy żywności, a wreszcie na hańbę i wstyd do gazet ich podamy!

6. Zażądać u Rządu Polskiego, by stanowczo wystąpił w obronie uwięzionych kilkunastu księży katolicko-polskich i brał w zakład za każdego uwięzionego księdza katolickiego 10 zakładników rosyjsko-bolszewickich.

Za wiec: Antoni Abraham z Gdyni.

— Pierwszy Zjazd Dorosłych Głuchoniemych z Pomorza odbędzie się w Krajowym Zakładzie dla Głuchoniemych w Wejherowie w czasie od 30 czerwca do 1 lipca br. Ma on na celu wzajemne zapoznanie się oraz wspólne przystąpienie do Sakramentów św. Starostwo Krajowe Pomorskie udziela wolne mieszkanie i bezpłatne wyżywienie w zakładzie przez te 2 dni. Dorosli niewykształceni głuchoniemi także w tej kościelnej uroczystości mogą brać udział; wykazać się jednakże muszą odnośnym świadectwem swego proboszcza. Odpowiednie krótkie przygotowanie tych osób nastąpi przez dyrektora zakładu. Uczestnicy powinni przybyć do Wejherowa najpóźniej w sobotę, 30 czerwca, o godzinie 10 przedpołudniem. Zniżki kolejowej nie udziela się. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrektor Zakładu dla Głuchoniemych w Wejherowie, p. Leonard Retzlaff.

— Grudziądz. W sprawie majątku Wielkiego Tarpna udało się dzięki staraniom wyznaczonej dla niej delegacji, uzyskać ostatecznie pomysły dla miasta naszego wynik. Oto Główny Urząd Ziemski w Warszawie wydzierżawił ten majątek w całości miastu na 6 lat. Cały ten inwentarz żywy i martwy przejdzie na własność miasta, za co należytość w kilku ratach ma zostać spłaconą. Są też widoki, że z czasem majątek stanie się własnością miasta,

Kwity do zapisywania „Gazety Gdańskiej“ na miesiąc maj 1923

w Gdańsku i w Niemczech

Ich bestelle hiermit beim Postamt ein Exemplar der Zeitung

„Gazeta Gdańska“
aus Danzig für den Monat Mai 1923

und zahle an Abonament und Bestellgeld 5000 Mk.

w Polsce

Niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

„Gazetę Gdańską“
na miesiąc maj

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną mp. 8300.

....., dnia 1923

Imię i nazwisko

Dokładny adres {

Potwierdzamy odbiór kwoty 8300 mkp.

....., dnia 1923

Urząd pocztowy:

Obige 5000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....., den 1923

Postamt:

bądź to w całości bądź częściowo. Miasto będzie więc mogło swe zakłady dobroczynne zaopatrywać wprost w potrzebne produkty rolne, mleko itp. Magistrat zamierza też odstąpić część obszaru sposobem dzierżawy gminie M. Tarpno, która ze swej strony samodzielnie wydzierżawi parcele starającym się o nie mieszkańcom.

Z całej Polski.

Mieszkanie można wygrać na loteryi! Projekt stoł. król. miasta Krakowa przedłożony min. skarbu.

Warszawa. Zarząd związku miast przedłożył ministerstwu skarbu wygotowany przez magistrat królewskiego m. Krakowa projekt w sprawie zorganizowania loterii mieszkaniowej celem ożywienia ruchu budowlanego w państwie. Byłaby to loteria, przy której w charakterze wygranej fungowałyby wolne mieszkania w nowo wzniesionych domach, zbudowanych z dochodów loterii. W loterii tej względnie w zyskach, to jest w domach, uczestniczyłyby miasta w stosunku do wykupionych przez nie biletów i do ilości mieszkańców.

Diennikarze polscy do Włoch.

We wtorek wyjechała z Warszawy delegacja dziennikarzy polskich na uroczysty obchód rocznicy założenia Rzymu, na skutek zaproszenia syndykatu włoskiego dziennikarzy. W skład delegacji wchodzi: sen. Jabłonowski, Bol. Koskowski, poseł Zamorski, poseł Dąbski, red. Dąbrowski, F. Gadowski, J. Plewiński, Lassota, oraz panie Ossbergerowa i Boelkowa.

Zmiany w redakcjach poznańskich.

Poznań. Redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego” p. Bolesław Szczepkowski ustąpił ze swego stanowiska i obejmie redakcję „Kurjera Poznańskiego”. Redakcję „Dziennika Poznańskiego” prowadzić będzie tymczasowo dr. Przemysław Mączewski.

Cenna zguba.

Lwów. Handlarka Martynowa znalazła na ulicy worek, związany sznurami. Przyszedszy do domu rzuciła worek pod łóżko i usunęła. Tymczasem zgłosił się do policji ziemianin, który zeznał, że zgubił worek, w którym było 80 milionów marek. Policja wyszukała Martynową jeszcze tej samej nocy i ta zdziwila się niezmiernie, gdy po otwarciu worka znalazło tam cały stos banknotów. Choć należało się jej 10 proc. znaleźnego, które zmienianin chciał jej dać, Martynowa nie chciała przyjąć, oświadczając, że jeśli otrzyma taką sumę, mogą ją zamordować lub okraść i prosiła tylko ziemianiana, aby pomógł jej w kształceniu syna.

Ucieczka spekulanta i zniknięcie towaru.

Łódź. W pierwszych dniach marca referat walki z lichwą przy komisariacie rządu wykrył w składkach północno-transportowego domu ekspedycyjnego 40 skrzyń papierosów i tytoniu wart. 60 000 000 marek, będących własnością niejakiego Mordki Szajby zamagazynowane w celach spekulacyjnych, z decyzji sądu zarekwirowane papierosy miały być rozprzeczane za pośrednictwem urzędu walki z lichwą. Gdy jednak urzędnicy zgłosili się po odbiór tych papierosów, okazało się, że skrzynie napełnione są gilażami i kamieniami, a papierosy wraz z właścicielem Szajbą zniknęły w niewiadomym kierunku. Kierownik domu ekspedycyjnego Tempel oraz magazynier składu zostali aresztowani.

Oszustwo bankowe w Poznaniu.

Sprawa p. de Ryssa.

Głównym powodem zaarrestowania p. de Ryssa-Elektrowicza był donos do władz, iż przywłaszczając sobie majątek amerykańskiego towarzystwa akcyjnego, które swego czasu zorganizował w Nowym Jorku i do którego różni znani Polacy w Ameryce wpłacili jako udziały bardzo poważne sumy dolarów. Za pieniądze tej amerykańskiej spółki akcyjnej zorganizował p. de Ryss w Polsce interes handlowy z biurami w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Gdańsku, lecz zarejestrował interes ten jako interes osobisty pod firmą America-Europe Exchange Corporation — Emil de Ryss. Utworzył także swego czasu bank pieniędzmi, należącymi do tejże amerykańskiej spółki akcyjnej, rejestrując bank także pod firmą America-Europe Exchange Bank — Emil de Ryss. Mimo protestów banków tutejszych otrzymał dla tego banku przywilej dewizowy około dwa lata temu, przedstawiając się wówczas władzom jako obywatel polski, chociaż był i jest obywatelem amerykańskim. Pan de Ryss pozostawił swemu losowi biuro dyrekcji spółki amerykańskiej w Nowym Jorku, tak że biuro to z braku pieniędzy musiano się zlikwidować. Sprzedał także pewnym przedstawicielom sfer ziemiańskich udziały tej amerykańskiej spółki akcyjnej na sumę kilkunastu tysięcy dolarów.

Ponieważ na interpelację akcjonariuszów, znajdujących się tutaj, co do stanu akcyjnego towarzystwa w Ameryce p. de Ryss obecnie odpowiada, że sam żadnych nie ma informacji o tem, co ta spółka w Ameryce działa, ponie-

waż także p. de Ryss urzędowo ogłasza, że tak bank jak i interes handlowy, który ma w Polsce jest jego prywatną i jego żony własnością, ponieważ dalej, p. de Ryss zrobił wnioszek o pozwolenie na zamienienie swego banku na towarzystwo akcyjne, i przy tej zamianie nie oddaje nowopropozowanemu bankowi prawie żadnych prawdziwych wartości, gdyż wszelkie nieruchomości i papiery wartościowe, które bank ten posiadał przepisał na siebie względnie na żonę swoją, sam wraz z żoną miał otrzymać, nie wpłacając żadnej gotówki, 600 000 000 mkp. w akcjach proponowanego banku, inni zaś przeważnie przedstawiciele ziemiaństwa wpłacić mieli gotówką 400 000 000 mkp. na akcje, przeto interesowani i poszkodowani zawiadomili o tem Ministerstwo Skarbu i władze karne, które spowodowały zaarrestowanie p. de Ryssa.

Dowiadujemy się, że pełnomocnik poszkodowanych akcjonariuszów amerykańskich jest w drodze do Polski, jak również, że p. de Ryss znajduje się już w więzieniu.

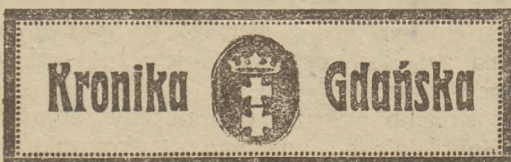
Antypaństwowa działalność pośła Łuckiewicza. Solidaryzuje się on ze zbrodnią żydowską.

Warszawa. Minął termin miesięczny w ciągu którego nie wolno było p. Łuckiewiczowi brać udział w posiedzeniach sejmowych. Ponieważ otrzymał on 1 marca pieniądze za cały miesiąc, przeto kara zostanie mu odtrącona w maju.

Jak się okazuje powodem aresztowania p. Łuckiewicza w Łucku był wiec, jaki tenże urządził w drugi dzień Wielkanocy prawosławnej przed obecnym soborem, a dawnym kościołem bernardyńskim. Oświadczył on na tym wiecu, że lud ukraiński solidaryzuje się z rządem bolszewickim, który zasądził śp. ks. prał. Budkiewicza na śmierć, a 14 księży na karę więzienia, ponieważ rząd polski postępuje w ten sam sposób z biskupami prawosł. w Polsce. Mowy wysłuchało wielu żołnierzy prawosławnych z miejscowego garnizonu, którzy podburzeni nią wyszli na ulice i urządzili burliwą demonstrację.

Luneta z Ameryki dla Polski.

Do Gdańska nadeszły na parowcu „Latvija” z Ameryki cztery skrzynie zawierające wielką lunetę astronomiczną, wypożyczoną dla obserwatorium w Krakowie przez obserwatorium harwardzkie w Stanach Zjednoczonych. Po odbiór lunety udał się do Gdańska dyr. obserwatorium krakowskiego prof. Banachiewicz.



Kwiecień	Sulpicjusza i Serwiliana
20	Wschód słońca o godzinie 4.30 Zachód o godzinie 6.41 Wschód księżyca o g. 7.12 r. Zachód o godzinie 11.39 pp.
piątek	

* **Ułatwienia paszportowe.** Celem udogodnienia publiczności starań o nabycie paszportów a ponadto dla ustalenia jednolitej kontroli paszportowej postanowił senat gdański znieść z dn. 16 maja b. r. istniejące na terytorium w. miasta Gdańska urzędy paszportowe i zaprowadzić w ich miejsce jeden główny krajowy urząd paszportowy oraz powierzyć kierownictwo urzędu tego prezydentowi policji.

Począwszy od 16 maja nie będzie już potrzeba zwracać się osobiście po paszport. Ludność zamieszkująca poza Gdańskiem może odbierać sobie na miejscu swego stałego pobytu od wójta lub w urzędzie policyjnym gdzie przyjmowane będą również wnioski o wydanie paszportu. Paszporty będą ważne w przyszłości na 2 lata i będą mogły być prolongowane.

* **Fryzjerzy chcą w niedzielę świętować.** Związek zawodowy czeladzi fryzjerskiej wysunął znowu sprawę zniesienia pracy w niedzielę i święta. W sprawie tej wystosowano do senatu wniosek treści następującej:

Związek czeladzi fryzjerskiej wzywa senat ponownie do usankcjonowania ustawodawczego popierany już przed 2-ma laty przez sejm gdański całkowity wypoczynek niedzielny dla czeladzi fryzjerskiej.

* **Pięćdziesiąt milionów na podtrzymanie oporu w Zagłębiu Ruhry.** Danziger Neueste Nachrichten podaje do wiadomości, że zebrała na pomoc dla ludności Zagłębia Ruhry 50 milionów marek.

Na jakie cele zebrane w Gdańsku pieniądze obroczone zostaną trudno wiedzieć. Prasa lewicowa i komunistyczna dowodzi, że ludność Zagłębia pieniędzy tych nie widzi, lecz że korzystają z nich różne nacjonalistyczne organizacje.

PRENUMERATY

na miesiąc maj nie podwyższamy mimo zwyżki ceny papieru i robocizny. Szanownych Czytelników prosimy odnowić przedpłatę u listonoszy najpóźniej do dnia 25 IV.

Towarzystwa.

Ze związku handlowców. 5 zwyczajne zebranie odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 8-ej wiecz. w domu św. Józefa. Na porządku obrad między innymi podwyższenie składek członkowskich i wyjazd do Gdyni w dniu 29 bm. na przyjęcie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. O liczne i punktualne przybycie członków i gości proszą

Zarząd.
Zebranie miesięczne Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w sobotę, dnia 21 kwietnia o godz. ½8 wiecz. w auli Gimnazjum Polskiego z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. sprawa przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, 3. Obchód konstytucji 3 maja, 4. komunikaty zarządu, 5. wolne głosy. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Czołem!
Zebranie Tow. „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 7 wiecz. w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. O liczny udział uprasza Zarząd.

Drobne wiadomości gospodarcze.

Polska waluta złota. Projekt bicia złotowej waluty metalowej, narazie z kruszcu dostarczonego prywatnie, jak się dowiadujemy, zostanie zrealizowany w najbliższym czasie. Na czele mennicy ma stanąć dotychczasowy dyrektor urzędu probierczego p. Aleksandrowicz.

W tych dniach ma też być ogłoszony konkurs na wzory monet metalowych w walucie złotowej.

Warunki wkładów złotych w P. K. O. Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie o wkładach złotych w PKO. zasiągnęła „Gaz. Warsz.” u źródła informacji o warunkach tych operacji. Zakomunikowano co następuje:

W celu uchronienia oszczędności obywateli od deprecjacji, PKO. w porozumieniu z Min. Skarbu od 1 maja r. b. wprowadza notowanie wkładów oszczędnościowych w złotych polskich. Wpłaty i wypłaty uskuteczniiane będą w markach według kursu złotego polskiego, oznaczonego periodycznie przez Min. Skarbu dla 6 procentowych bonów złotych.

Na wkłady oszczędnościowe w złotych wydane zostaną oddzielnie książeczki wkładowe. Najmniejsza suma, jaką złożyć będzie można na książeczkę została określona na 1 złoty pol. (obecnie 7 500 mk.) wkłady będą oprocentowane w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym. Przyjmować wkłady na książeczki złotowe będą kasy PKO. i oddziałów w Poznaniu i Katowicach.

Urzędy pocztowo-telegraficzne rozpoczną przyjmowanie wkładów złotych wkrótce po ustaleniu odnośnej instrukcji dla urzędów pocztowych (koło 1 czerwca).

Wkłady w urzędach przyjmowane będą jedynie w równowartości pełnych złotych polskich. Wpłaty z książeczek będą uskuteczniiane jedynie po nadesłaniu do PKO. w Warszawie wypowiedzenia.

Ze względu na trudności techniczne, urzędy pocztowe nie będą na razie uskuteczniały wypłat doraźnych.

Posiadacze dotychczasowych książeczek wkładowych, opiewających na marki, będą mogli na żądanie po nadesłaniu książeczek markowych wymienić je na książeczki złotowe, przyczem kapitał widniejący na ich koncie ulegnie przerachowaniu na złote według kursu dnia.

Obroty bezgotówkowe między PKO. i PKKP. Między dwoma wymienionymi instytucjami została zawarta umowa, na zasadzie której właściciele kont żyrowych w PKKP. mogą przelewać swe wkłady na rachunki czekowe PKO. i naodwrot. Wszystkie oddziały PKKP. będą także wypłacać z rachunków czekowych PKO. sumy powyżej miliona (mniejsze sumy wypłacają urzędy pocztowe) oraz przyjmować wkłady na rachunek PKO., jednak nie mniejsze od 500 tys.

Umowa powyższa ma doniosłe znaczenie ze względu na panujący głód znaków obiegowych, gdyż zmniejszy zapotrzebowanie banknotów o 10—15 proc.

Wywóz z Małopolski.

(Notowania Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.)

W lutym wydała izba świadectwa pochodzenia na wywożone artykuły — głównie do Francji — w następujących ilościach:

Materiały drzewne 101 wagonów.
Parafina 2 wagony.
Benzyna 2 cysternw.
Zioła lecznicze 30 000 kg.

Jeżeli się zważy, że w styczniu r. b. izba wydała świadectwa pochodzenia na 372 wagony, materiałów drzewnych, 25 cystern nafty, benzyny i oleju maszynowego, 9 wagonów parafiny i 2 wagony wyki siewnej, to stwierdzić należy, że w okresie sprawozdawczym eksport z okręgu izby do Francji ogromnie się zmniejszył. Na przyczyny tego niekorzystnego stanu złożyły się utrudnienia komunikacyjne, a ponadto zamknięty tranzyt kolejowy przez Niemcy do Francji wskutek sytuacji politycznej w zagłębiu Ruhr.

Wartość towarów zaopatrzonych w świadectwa pochodzenia na eksport do Francji wydane w lutym r. b. wynosi 1 424 dol. am., 24 901 franków belgijskich, 305 322 franków fr. i 87 369 568 mk. pol.

Cła wywozowe zamiast pozwoleń indywidualnych

Ustawa z dnia 15 lipca 1920 o obrocie towarowym przewiduje wydawanie pozwoleń indywidualnych na wywóz artykułów, znajdujących się na liście towarów zakazanych do eksportu.

Ponieważ system pozwoleń indywidualnych, jak dowiodła kilkoletnia praktyka stosowania ustawy powyższej, z jednej strony nie jest sprawiedliwy, stawia bowiem w położeniu uprzywilejowanym tych, którzy pozwolenia wywozowe uzyskują ze szkodą tych, którym pozwolenia tych odmówiono, z drugiej zaś strony staje się podłożem rozmaitych nadużyć (w postaci fałszowania świadectw wyborowych, handlu temi świadectwami i t. d.), więc ministerjum skarbu postanowiło dążyć do zastąpienia pozwoleń indywidualnych cłami wywozowymi.

W ten sposób wszyscy, pragnący wywozić towary będą się znajdowali w jednakowych warunkach, ukrócona będzie spekulacja świadectwami wywozowymi, skarb państwa zaś uczestniczyć będzie w zysku eksportera, co w pewnej mierze powetuje stratę gospodarczą kraju, jaką ponosi przez wywóz surowców, których przerobienie mogłoby nastąpić w kraju.

Według projektu ministerjum skarbu cła wywozowe mają być określane w złocie, dostosowane do koniunktur gospodarczych przez stosowanie mnożników markowych, w okresie wysokiej koniunktury eksportowej stosowanoby mnożniki wyższe, w okresie spadku jej — niższe — mając ciągle na uwadze, by nie dopuścić do wywozu z kraju, więcej nad to, co bez szkody dla produkcji i rynku wewnętrznego a z korzyścią dla bilansu handlowego wywiezione być może. Zresztą na okres przejściowy projekt ustawy o regulowaniu stosunków celnych, złożony sejmowi przed rokiem, a dotychczas nie rozpatrzony, przewiduje, że ministrowie skarbu oraz przemysłu i handlu mogą ogłaszać listę towarów zakazanych do wywozu oraz wydawać pozwolenia indywidualne w wypadkach, gdy uznają to ze względów na dobro państwa za konieczne.

Widzimy więc, że rząd zrywając z zasadą reglamentacji handlu zagranicznego postępuje z całą ostrożnością, jakiej ta skomplikowana sprawa wymaga i nie projektuje zmian radykalnych. To też projekt ministerjum skarbu spotkał się z uznaniem sfer gospodarczych, które wypowiedziały się za nim na odbytem dn. 10 b. m. posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej.

Do

An

Urzędu
Pocztowego

das Postamt

W

in

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism
Polskich w Gdańsku, sp. z o. p
Drukarni Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w piątek, 20. kwietnia, o g. 7 wiecz.:
Z powodu nagłego zachorowania panny Elly Gladitsch zamiast:**„Der Rosenkavalier“**

Bilety stałe D 2

„Boccaccio“Operetka w 3 aktach F. Zell'a i Richarda Gené'a.
Osoby znane. Koniec około godz. 10.**W sobotę, 21 kwietnia, o godz. 7 wiecz.**

Bilety stałe E 2 Ceny niższe

„Das Käthchen von Heilbronn“

Sztuka.

W niedzielę, 22. kwiet., o g. 11 1/2 przed poł.

11 (literacka) uroczystość ranna Paul'a Enderling'a - Stuttgart

„Aus eigenen Werken“.

O godz. 7 wiecz. Bilety stałe nieważne.

„Mignon“

Opera.

W poniedziałek, 23. kwiet., o g. 7 wiecz.

Bilety stałe A 1

„Die Fledermaus“

Operetka.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Rok założenia 1917 — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną
wiedzy, prężą się**Przegląd Oświatowy**Ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnymDo każdego numeru „Przeglądu Oświatowego” dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej”
Redakcja i Administr. Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna
30000 mk., półroczna 15000 mk., kwartalna 7500 mk.
Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicą:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.
1/2 funt szterling. — 2 dol.**Medycyna Drogeria**

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe****Konopnika - ogrodnika**samotnego, ze świadectwami, biegłego w zakładaniu
ogrodów, przyjmie natychmiast**Dyrekcja Kamieniec,**
pod Gdynią (Pomorze).

563

Kupimy**baterję akumulatorów**60—63 elementy pojemności około 81/109
Amp. bez naczyń szklanych, listów ołowia-
nych i sprzężn. ewtl. z naczyniami. 567

Oferty: Poznań, ul. Północna 8.

Hurtownia Spółdzielni Żołniersk. O. K. VII.

**Korki do wódek
Korki do piwa
Korki do beczek**

Taniol

Natychmiast!

Fabryka Korków „Kortissa“

Gdańsk, Kassus. Markt 21. 566

Wielkopolski skład skór i fabryka cholewekDworcowa 37 **w Bydgoszczy** Dworcowa 37
obok dworcapoleca wszelkie gatunki skóry
wierzchniej i podeszew oraz
specjalną skórę na drewniaki.Długoletnia praktyka oraz sprowadzanie towarów z
pierwszych źródeł, zapewnia Szan. Klienteli obsłużenie
rzetelne i szybkie.

Polecam się

555

Wielkopolski skład skór.

559

**Poszukujemy
prasy i gniotownika**

do wyciskania soku z owoców

Łask. szczegółowe oferty z podaniem
wymiarów, prosimy składać p. nr. 16,71
do biura ogłoszeń „PAR”, Poznań,
ulica Fr. Ratajczaka 8.**Kto chce**znaleść korzystny zbyć
dla swych towarów, urządzić lub
rozszerzyć swe przedsiębiorstwo,
szybko znaleźć zajęcie,
lub, aby wiadano o jego przed-
siębiorstwie, i tam kupowano,niech zatelefonuje nr. **737**a natychmiast przybędzie nasz
przedstawiciel i poda najkorzyst-
niejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska

Dom Bankowy V. Lundsgaard
Töpfergasse 1—3, Gdańsk

Adres telegr.: Daniabank

433

Telef.: 6386 i 16.

Kupno i sprzedaż wszelkich walut zagr.Biuro czynne 9-1 i 3-6. Natychmiastowe wykonanie zleceń.
Centrala w Kopenhadze. Oddział w Berlinie.**Drobne ogłoszenia w Gazecie Gdańskiej
maia powodzenie!!!****Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull**

Regularny ruch pasażerski pośpiesznymi parowcami

Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk

553

Pierwszorzędna
kuchnia**par. Smolensk**

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogoportu w sobotę, dnia 21 kwietnia 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson, Lines Agency Coy. Ltd.

Telegramy: „Wilson's Danzig“

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.

Gdańsk-Chrystjanja i wschod. Norwegia

Regularny 14-dniowy związek:

534

Statek motorowy „Bure“ około 25. kwietnia,

Statek motorowy „Bob“ około 1. maja.

Przyjmuje się ładunki do Krystjanji i wszelkich portów wschod. Norwegji.

Zgłoszenia uprasza

Bergenske Baltic Transports, Ltd.Adres telegraf: „Bergenske“. **Hundegasse 89** Tel. Nr. 1619, 1741, 3389**Bank Związku Spółek Zarobkowych****Oddział Gdański**

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY“

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań**Kapitał akcyjny i rezerwowy****Mkp. przeszło 1 000 000 000.—****Oddziały:**

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,

Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,

Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York